

Ks. Krzysztof Gózdź*
KUL, Lublin

CHRYSSTOLOGIA LOGOSU WEDŁUG JOSEPHA RATZINGERA

Logos jest Słowem Przedwiecznym, Sensem wszystkich rzeczy, odwiecznie istniejącym w Synu Bożym. Jest to Logos, który staje się Bogiem-Człowiekiem przez przyjęcie natury ludzkiej. Tak idea grecka Logosu osiąga swoją pełnię dopiero w Logosie wcielonym, w Słowie, które stało się Ciałem. Odtąd Logos nie jest już tylko „sensem”, „myślą” istniejącą poza rzeczami, ale On sam wszedł w ciało i ucieleśnił się, jest *Logos incarnatus*. Teraz Słowo nie jest już tylko „zastępstwem” kogoś drugiego, cielesnego, lecz złączone z całą rzeczywistością. Tak *Logos* stworzenia, *Logos* w człowieku i prawdziwy *Logos* wcielony, odwieczny *Logos* – Syn Boży – schodzą się ze sobą.

Pierwotne znaczenie pojęcia *Logos* było w dziejach ludzkich wielorako zmieniane. Zależało to od podejścia wielu prądów filozoficznych i religijnych, a także różnych dziedzin wiedzy do greckiego rozumienia tego słowa. *Logos* pochodzi od *logein* (zbierać, mówić, myśleć) i oznacza – najpierw słowo, mowę, rozum ludzki; następnie – zasadę metafizyczną kierującą światem i człowiekiem; wreszcie – byt lub rozum Boski albo też – pośrednik między Bogiem a człowiekiem i światem, co ostatecznie chrześcijaństwo przyjęło na oznaczenie Chrystusa, Syna Bożego, drugiej osoby Trójcy Świętej¹. To bogactwo znaczeniowe można ująć krótko w następujący schemat: gdy u Greków *Logos* oznaczał głębię wszelkiego rozumienia, to u Żydów słowo to, wyrażone przez termin *hochma*, oznaczało personifikację Bożej mądrości, a chrześcijaństwo połączyło grecki *Logos* z Chrystusem i wyraziło to łącznie jako: mądrość, logiczność, rozumność. Tak więc Logosem jest Chrystus jako stwórczy Rozum², jako osobowa stwórcza Myśl, jako Założe-

* Ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź – kierownik Katedry Historii Dogmatów KUL, członek Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów oraz Komitetu Nauk Teologicznych PAN, e-mail: kgozdz@kul.pl

¹ Por. M. Osmański, *Logos*, PEF, t. 6, s. 496.

² J. Ratzinger, *Gesammelte Schriften*, t. 11: *Der Geist der Liturgie*, Freiburg i. Br. 2009 [dalej: GSJR, t. 11], s. 540.

nie i Podstawa wszelkiego bytu, jako Byt, który wszystko podtrzymuje i obejmuje, będąc świadomością, wolnością i miłością³.

Interesująca nas tutaj płaszczyzna teologiczna ujmuje *Logos* w dwóch aspektach, odpowiednio do Starego i Nowego Testamentu. Najpierw *Logos* jest rozumiany jako słowo, rozum i moc Boga, spełniające według tradycji starotestamentalnej rolę stwarzającą (Rdz 1,1-31; Ps 33,6) i objawiającą Boga (Ps 147,15-18), ale też rolę wysłannika i pośrednika Boga do ludzi (Iz 55,11; Ps 107,20), który ludzi nie tylko chroni (Ps 18,31), poucza (Syr 2,5) czy uzdrowia (Mdr 16,12), ale także sędzi i karze (Mdr 18,15)⁴. W chrześcijaństwie zaś *Logos* pojmowany jest jednoznacznie jako Bóg i jedna z trzech Osób Bożych. Tradycja Pawłowa uważa Chrystusa za Syna Bożego i utożsamia Go ze Słowem-Logosem, który pochodzi od Boga Ojca, a przy tym jest z Nim tożsamy (Hbr 1,1-3). Wtóröpawłowy List do Kolosan ujmuje tę rzeczywistość jeszcze bardziej wyraźniej: Logos istnieje przed całym stworzeniem i pełni wobec niego istotną rolę jako wobec zasady wszelkiego stworzenia (1,15-17). Z kolei tradycja Janowa, a w szczególności Ewangelia, już w Prologu, wyraża dobitnie wyjątkową koncepcję wcielonego Logosu-Słowa. Odtąd Słowo objawiające Boga Ojca jest Słowem osobowym, więcej – jest Bogiem, gdyż Logos-Słowo – tak jak Bóg – istnieje odwiecznie i jest Jednorodzonym Synem Boga Ojca, który obdarza ludzi szczególnym darem Bożym, jakim jest Jego łaska. Tak rozumiany Logos nie jest w niczym niższy od Boga ani nie jest symbolem Boga, lecz jest Jego prawdziwym Synem i dlatego też uobecnia Boga Ojca w świecie, do którego został przez Niego posłany.

Jak tę prawdę ujmuje konkretnie Joseph Ratzinger? Najkrócej ujmując, Logos jest Słowem Przedwiecznym, Sensem wszystkich rzeczy odwiecznie istniejącym w Synu Bożym⁵. Jest to Logos, który staje się Bogiem-Człowiekiem przez przyjęcie natury ludzkiej. Tak idea grecka Logosu osiąga swoją pełnię dopiero w Logosie wcielonym, w Słowie, które stało się Ciałem⁶. Odtąd Logos nie jest już tylko „sensem”, „myślą” istniejącą poza rzeczami, ale On sam wszedł w ciało i ucieleśnił się, jest *Logos incarnatus*⁷. Teraz Słowo nie jest już tylko „zastępstwem” kogoś drugiego, cielesnego, lecz złączone z całą rzeczywistością. Tak *Logos* stworzenia, *Logos* w człowieku i prawdziwy *Logos* wcielony, odwieczny *Logos* – Syn Boży – schodzą się ze sobą⁸. Można tę rzeczywistość wyrazić przez pryzmat sensu. Wtedy byłaby mowa o sensie stworzenia, odkupienia i uświęcenia czy zbawienia.

³ Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1994 [dalej: *Wprowadzenie*], s. 146-148.

⁴ Por. M. Osmański, *Logos*, s. 501.

⁵ GSJR, t. 11, s. 48.

⁶ Tamże, s. 58.

⁷ *Wprowadzenie*, s. 178; por. F.K. Chodkowski, „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”. *Zarys chrystologii Josepha Ratzingera*, Poznań 2007, s. 88-89.

⁸ JRGS, t. 11, s. 60.

PRYMAT LOGOSU W STWORZENIU (LOGOS STWORZENIA)

Sedno pojęcia stworzenia leży w tym, że stwarzanie dokonuje się nie na sposób materialny, lecz osobowy – przez Ducha stwórczego, przez stwórczą Myśl, którą jest Logos jako zasada i podstawa wszelkiego bytu⁹. Dlatego też wiara w Boga Stwórcę jest decyzją za prymatem Logosu nad materią, czyli opowiedzeniem się za cechami osoby: myślą, wolnością i miłością już od samego początku. W tym sensie Logos jako myśl i sens jest rzeczywistym praźródłem i mocą, która obejmuje wszelki byt, wszelkie stworzenie. Wszelki zatem byt (stworzenie) jest produktem (pochodną) myśli i sensu, a nie odwrotnie. Mamy zatem nie tyle materialną, ile przede wszystkim logosową (myślową) strukturę bytu, która wynika z sensu i rozumienia. Różnica między tymi strukturami przebiega w granicy rozumienia siebie samego. Materia nie dochodzi do tej właściwości. Jedynie duch może rozmieć siebie. Mamy wtedy zderzenie materializmu z idealizmem. Dla pierwszego rozumienia byt wprawdzie jest, ale sam siebie nie rozumie. W drugim – byt jest świadomy siebie jako byt, który jest w sobie samym. Ale chrześcijaństwo nie idzie żadną z tych dróg, lecz wyznacza swoją własną: byty (rzeczy) pochodzą „od stwórczej świadomości, stwórczej wolności, i ta stwórcza świadomość, utrzymująca wszystko, wydała przedmiot swej myśli na wolność własnego samodzielnego istnienia. [...] według poglądu chrześcijańskiego, wszystko utrzymuje wolność stwórcza, która temu, co pomyślała, daje znowu wolność własnego istnienia, tak że, z jednej strony, jest on bytem pomyślanym przez jedną świadomość, a z drugiej strony, jest prawdziwym, samodzielnym bytem”¹⁰. Tak strukturę bytu stanowi w chrześcijaństwie stwórcza wolność.

Prymat Logosu wyraża się w wierze w rzeczywistość stwórczej myśli, która wszystko wyprzedza i utrzymuje. Jest to zatem myśl osobowa, a więc określona, konkretna, a nie anonimowa. Jako osobowa cechuje się więc wolnością i miłością stwórczą. Dlatego chrześcijańska wiara w stworzenie przyjmuje za swój punkt wyjścia zależność człowieka od Stwórcy. Zależność ta nie degraduje w niczym człowieka, gdyż jest formą kreatywnej miłości¹¹. Istotę miłości wyrażają słowa: „Chcę, byś był”. Miłość ta jest więc stwórczą mocą, powołującą do istnienia i przemieniającą zależność w wolność. Apogeum tej przemiany wyraża rzeczywistość Boskiego Logosu, który jest Wyzwolicielem (Odkupicielem) człowieka właśnie dlatego, że jest jego Stwórcą. Stąd słusznie Ratzinger obstaje za pochodzeniem stworzenia od Słowa („Herkunft der Schöpfung aus dem Wort”). Przy tym uważa, że słowa Prologu: „Na początku było Słowo” (J 1, 1) są nowotestamentalnym ujęciem opisów stworzenia z Księgi Rodzaju (1-2)¹². Bóg jest absolutnym pierwot-

⁹ *Wprowadzenie*, s. 145-147.

¹⁰ Tamże, s. 145.

¹¹ J. Ratzinger, *Na początku Bóg stworzył... Cztery kazania o stworzeniu i upadku. Konsekwencje wiary w stworzenie*, Kraków 2006, s. 96.

¹² J. Ratzinger, *Dogma und Verkündigung*, München 1973 [dalej: Dogma], s. 228.

nym źródłem wszelkiego istnienia, ale Logos jest tu zasadą stwórczą wszystkich rzeczy, pierwotną przyczyną¹³. Cała rzeczywistość pochodzi z potęgi stwórczego Słowa¹⁴. Jest ona przez Boga chciana, uczyniona i kochana. Logos jest więc siłą, która nadaje nie tylko sens jednostce, czy nawet całej historii, lecz jest to sens stwórczy, od którego pochodzi cały wszechświat i którego ten wszechświat stanowi odbicie¹⁵. Ten właśnie Logos, jako stwórczy sens, z którego powstał świat, jest obecny w Jezusie Chrystusie. „Owa siła, która stworzyła świat, sama wstępuje w świat i rozmawia z nami”¹⁶.

LOGOS JAKO WCIELONY SYN BOŻY (LOGOS W HISTORII ZIEMSKIEJ)

Piotrowe wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16) nie jest wynikiem bezpośredniego naturalnego poznania, lecz jest darem od Ojca z nieba. Nie można jednak wykluczyć możliwości dojścia do tej prawdy także na drodze rozumu. Wszyscy ewangelisci wyraźnie i coraz głębiej mówią o synostwie Jezusa. Marek w ogóle rozpoczyna swoją Dobrą Nowinę słowami: „Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym” (1,1). Jan natomiast ukazuje świadectwa za synostwem Bożym: Jana Chrzciciela (1,34), Natanaela (1, 49), Marty (11,27), czy samego siebie (Ap 20,20). Za Jezusem jako Synem Bożym świadczą zatem Jego niezwykle czyny, które pozwalają rozpoznać, że jest On nie tylko oczekiwanym przez Żydów Mesjaszem, ale że w Nim jako Człowieku sam Bóg wkroczył w dzieje ludzkości.

Na tej podstawie biblijnej Ratzinger buduje swoją teologię wiary w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego. W jedności słów „Jezus Chrystus” widzi on już wyznanie, że Jezus jest Chrystusem, czyli Mesjaszem, Bożym Pomazańcem. Pojmowanie Jezusa jako Chrystusa znaczy „być przekonanim, że daje On w swoim słowie samego siebie. [...] On jest Słowem. Podobnie i Jego dzieło nie jest dla wiary niczym innym jak tylko bezwzględnością stopienia siebie samego z tym właśnie dziełem; On jest tym, co czyni i daje siebie: Jego dziełem jest oddanie siebie samego”¹⁷. Dlatego też miejscem bezwzględnego oddania siebie jest Krzyż. Jako ukrzyżowany jest Jezus Chrystusem, czyli Królem. „Jego królowanie polega na tym, że wydał samego siebie ludziom, że utożsamił słowo, posłannictwo i egzystencję przez oddanie tej właśnie egzystencji”¹⁸. Tak egzystencja Jezusa Chrystu-

¹³ Benedykt XVI, *Dues caritas est*, nr 10.

¹⁴ Tamże, nr 9.

¹⁵ GSJR, t. 11, s. 134.

¹⁶ J. Ratzinger, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2005, s. 190, por. s. 198.

¹⁷ *Wprowadzenie*, s. 194.

¹⁸ Tamże, s. 196-197.

sa jest „byciem dla”, jest proegzystencją. Ale fundament tej proegzystencji tkwi w synostwie Bożym Jezusa, w Jego „byciu od”, w Jego *homoousios* (współistotny), gdyż bycie Synem zawiera w sobie bycie Bogiem¹⁹. Tylko Jednorodzony Syn może wydać siebie Bogu Ojcu, by przez to stać się proegzystencją dla wszystkich, którzy w Niego uwierzą i przyjmą Go jako Syna Bożego.

Należy tu wyraźnie rozróżnić nowotestamentalne rozumienie „Syna Bożego” od pojęcia starotestamentalnego. Starożytność przedchrześcijańska posługiwała się ideą „człowieka boskiego” jako wybranego przez Boga, np. na króla czy proroka. Taki król był „synem Bożym” ze względu na wybranie przez Boga. Podobnie umiłowanym synem Jahwe był naród wybrany (por. Wj 4,22)²⁰. Natomiast Jezus Chrystus jest Synem przez zrodzenie, czyli ontyczne pochodzenie od Boga Ojca. Kościół pierwotny znał obydwu znaczenia słowa „syn”, świeckie i teologiczne. Dlatego też mesjańską prawdę wyrażoną przez psalmistę słowami: „Tyś Synem moim. Ja Ciebie dziś zrodziłem” (Ps 2,7b) odniósł nie do króla Syjonu, lecz bezpośrednio do Jezusa zmartwychwstałego. Ten, Który umarł na krzyżu, poszedł sam na śmierć za innych, radykalnie oddając się za nich, stał się Panem wszystkiego, czyli królem wszechświata. Dobrowolne posłuszeństwo uczyniło Go prawdziwie panującym²¹. Jezus jako ukrzyżowany i zmartwychwstały, uniożony i panujący, jest prawdziwym Synem Bożym.

Synostwo Jezusa wyraża się więc w dwóch tytułach: „Syn Boży” i „Syn”. Pierwszy wywodzi się z żydowskiej teologii królewskiego Mesjasza²² – niejako od zewnątrz, drugi natomiast jest określeniem, jakie Jezus sam sobie nadawał²³ – niejako od wewnątrz i jest to własna postawa Jezusa wobec Boga Abba. Ratzinger chciał przez to przezwyciężyć różnicę między chrystologią Wcielenia (Jan i patrystyka) a chrystologią Krzyża (Paweł i reformatorzy z XVI wieku)²⁴.

Co oznacza samookreślenie Jezusa jako „Syna”? Według Ratzingera w słowie „Syn” nie chodzi o przywłaszczanie sobie przez Jezusa jakiegokolwiek władzy, lecz raczej o wyrażenie Jego wyjątkowej relacji do Ojca, którą w pełni można odczytać w Jego żarliwej modlitwie²⁵. Ta żywa modlitwa wyraża Jego świadomość, że

¹⁹ Tamże, s. 203.

²⁰ Por. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo. Istota chrześcijaństwa według Josepha Ratzingera*, Tarnów 2008, s. 200.

²¹ *Wprowadzenie*, s. 212; por. B. Gacka, *Znaczenie osoby w teologii Josepha Ratzingera-Benedykta XVI*, Warszawa 2010, s. 113-118.

²² *Wprowadzenie*, s. 208.

²³ Tamże, s. 214.

²⁴ A. Nichols, *Mysł Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, Kraków 2006, s. 172.

²⁵ J. Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, Kielce 1994 [dalej: *Tajemnica*], s. 13-30. Autor omawia tu w czterech pierwszych tezach chrystologię w kluczu modlitwy Jezusa jako stałej łączności z Ojcem. Por. tenże, *Chrystus i Jego Kościół*, Kraków 2005², s. 38n: „Chrystologia wyrażona w tytule *Syn*, to ostatecznie teologia modlitwy, koncentracja doświadczenia świadków, dotyczącego osoby Jezusa”.

jest Bogiem. Jej prostota, a zarazem i wielka głębia, oddaje wyjątkową więź Syna z Ojcem, a ostatecznie stanowi centrum Jego osoby. Poprzez to duchowe oddanie dokonuje się samoofiarowanie się w godzinie śmierci, która tym samym zostaje przemieniona w czyn miłości. Dopiero udział w modlitwie Jezusa rodzi wspólnotę Jego Ciała, czyli Kościoła jako wspólnotę „od kogoś i dla kogoś”, tj. od Boga do ludzi. Tak egzystencja Jezusa jako Syna jest rzeczywistą egzystencją „od” Boga „do” ludzi, jest posłannictwem i spełnieniem tego posłannictwa. Syn Boży, posłany przez Ojca do świata, nie działa we własnym imieniu, lecz w imieniu Tego, który Go posłał. Od Niego bowiem pochodzi Posłany. Tak więc „Syn” jednoczy w sobie Słowo i Posłanie. Jezus jest więc „Synem, Słowem i Posłaniem. Jego czyn sięga dna Jego bytu, jest czymś jednym z nim. I właśnie na tej jedności bytu i czynu polega Jego osobliwość”²⁶. Jednorodzony Syn jest Słowem (Logosem) Ojca, posłanym do człowieka i świata, aby zjednoczyć go z Bogiem Ojcem. Posłannictwo to dokonało się na krzyżu, kiedy to wybiła „godzina” Jezusa, ukazana w realnym przebicciu włócznią serca Jezusa. Wtedy Jego egzystencja „dla nas” stała się całkowicie otwarta, gdyż jak w obrazie Adama ziemskiego zrodzona została Ewa (Rdz 2,21-22), tak z otwartego boku Adama Ostatniego zrodzona została nowa ludzkość. Ten bowiem, którego przebito włócznią, który został „otwarty” i przez to dał nowy początek, jest człowiekiem ofiary, jest *ofiarowany*. Człowiek odnajduje siebie, „gdy patrzy na ‘Tego, którego przebodli’ (J 19,37), gdy naśladuje Tego, który włócznią przebity, otwarty, otworzył drogę ku przyszłości”²⁷. W tym właśnie wydarzeniu śmierci posłany Logos stał się najgłębiej i najpełniej Synem²⁸.

LOGOS JAKO PRZYCHODZĄCY PAN WSZECHŚWIATA (LOGOS ESCHATOLOGICZNY, ZBAWIAJĄCY)

„Godzina” Jezusa, która wybiła na krzyżu, objawia w pełnym wymiarze, że Jezus staje się Zbawieniem człowieka (por. J 19,25-27). Jest to godzina uwierzenia w Jezusa jako Mesjasza. Zapowiedzią tej ostatecznej godziny było wydarzenie z Kany (J 2,1-11). Ten pierwszy znak mesjański rozpoczyna Gody Boga z odkupioną na krzyżu ludzkością. Kana ze swoim znakiem „przemienienia wody w wino” stała się początkiem owej „przemiany wody w wino” podczas Eucharystii, czyli zrealizowanej na Krzyżu Ofiary Jezusa, i uobecnienia jej w każdej eucharystycznej przemianie „chleba w Ciało i wina w Krew”. Realizm „przemiany” w Kanie i „przemiany” na Golgocie wyznacza odtąd eucharystyczną przemianę osoby ludzkiej i świata²⁹.

²⁶ *Wprowadzenie*, s. 217; *Tajemnica*, s. 20; por. A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo*, s. 203.

²⁷ *Wprowadzenie*, s. 235.

²⁸ Tamże, s. 234.

²⁹ Por. K. Gózdź, *Jezus. Twórca i Spełniel naszej wiary (Hbr 12,2)*, Lublin 2009, s. 333.

Fundamentem tej przemiany jest miłość Boga do człowieka, która najpełniej została wyrażona w Logosie posłanym do świata. „Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Bóg kocha człowieka pomimo jego upadku i nie pozostawia go samemu sobie. Bóg kocha aż do końca. Miłość i pokora Syna Bożego najpełniej wyraża się w geście „umycia nóg” (J 13,1-20). Bóg wkłada szaty niewolnika. „Kłęką przed nami i wykonuje posługę niewolnika; myje nasze brudne nogi, abyśmy mogli przystąpić do stołu Bożego, abyśmy byli godni zająć miejsce u stołu – my sami nie moglibyśmy tego zrobić ani też nie powinniśmy tego robić. [...] Bóg zstępuje i staje się niewolnikiem, myje nam stopy, abyśmy mogli zasiąść przy Jego stole. W tym geście wyraża się cała tajemnica Jezusa Chrystusa. W nim widzimy, na czym polega odkupienie. Wodą, którą nas obmywa, jest Jego miłość, gotowa na przyjęcie śmierci. Tylko miłość ma moc oczyszczenia, usuwa nasz bród i wynosi na wyżyny Boga. Wodą, która nas obmywa, jest On sam – to On daje się nam aż do najgłębszych pokładów swego cierpienia i swojej śmierci. On nieustannie jest miłością, która nas obmywa w sakramentach oczyszczenia – w chrzcie i w sakramencie pojednania. On nieustannie klęczy przed nami, wykonując posługę niewolnika – posługę oczyszczenia, dzięki której możemy zbliżyć się do Boga. Jego miłość jest niewyczerpana, posuwa się naprawdę aż do końca”³⁰.

Kana jako zapowiedź Godów i Ostatnia Wieczerza, jako ustanowienie Eucharystii stanowi realny znak nieustannego przychodzenia Boga w Osobie Syna do człowieka. Bóg przychodzi w swoim Synu, aby nas przemienić, przebóstwić, uczynić nas zdolnymi do wspólnoty Trójcy Osób. Tą przemianą, uzdolnieniem i ostatecznie przebóstwieniem jest człowieczeństwo wcielonego Logosu³¹. W śmierci na krzyżu dokonała się ostateczna przemiana w akt miłości i ofiary, czyli oddania się Syna jako dar z siebie Ojcu za nas wszystkich³². Zachodzi tu przedziwna więź krzyża i Eucharystii: bez krzyża Eucharystia byłaby zwykłym i niezrozumiałym obrzędem, a bez Eucharystii krzyż byłby „ponurym świeckim wydarzeniem”, czyli po prostu aktem stracenia człowieka³³. Akt ten nie jest ani świecki, ani ponury, ani bezsensowny tylko dlatego, że Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy antycypował swoją śmierć, przemieniając ją w wydarzenie miłości i oddania³⁴. Logos, odwieczna mądrość, stał się teraz dla nas prawdziwie pokarmem jako miłość. „Eucharystia włącza nas w akt ofiarniczy Jezusa. Nie tylko otrzymujemy, w sposób statyczny, Logos wcielony, ale zostajemy włączeni w dynamikę jego ofiary”³⁵. To znaczy, że śmierć Jezusa nie była w żaden sposób przypadkowa, lecz była zapowiedziana nie tylko uczniom (Mk 8,31; 9,31; 10,33), ale już także w Starym

³⁰ J. Ratzinger, *Nie ma Go tutaj. On zmartwychwstał*, Kraków 2007, s. 35.

³¹ Por. K. Gózdź, *Odwieczne znaczenie Człowieczeństwa Jezusa*, „Studia Nauk Teologicznych PAN” 2006, t. 1, s. 23-37.

³² J. Ratzinger, *W drodze do Jezusa Chrystusa*, s. 120.

³³ J. Ratzinger, *Pielgrzymująca wspólnota wiary*, s. 88.

³⁴ J. Ratzinger, *Słudzy waszej radości*, s. 85.

³⁵ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, nr 13.

Testamencie (Iz 53,7-12), gdzie pojawił się motyw ekspiacji i zastępstwa jako główna idea kultu. Inaczej sam krzyż byłby dla nas niezrozumiały.

Krzyż jako ofiara prześlągalna, a zarazem akt zbawczej miłości Logosu, który stał się człowiekiem, uwidacznia obraz Pasterza, który stał się barankiem. „W *Agnus Dei* (Baranku Boży) spoglądamy ku Temu, który jest Pasterzem, a który dla nas stał się Barankiem i jako Baranek poniósł nasze winy”³⁶. Jan Ewangelista podaje tu dwa obrazy, które uwyrażniają tę rzeczywistość. Jednym jest nauka o Dobrym Pasterzu, który daje życie za swoje owce (J 10,11), a drugim obraz obumierającego ziarna (J 12,24). W swej śmierci Jezus jest i pasterzem, i ziarnem. Jego śmierć daje nowe życie. Ta stara skądinąd idea zastępstwa³⁷, rozumiana jako okup za wielu (Mt 20,28), oznacza przyjęcie na siebie grzechu, czyli śmierci w imię miłości. Właśnie na tym polega owa „rewolucja” Jezusa: przemienia On śmierć, która jest „zniszczeniem” w miłości – w nowe, wieczne życie, czyli daje przez nią wejście w objęcia Trójcy Świętej. Mógł tego dokonać, gdyż „Jego życie nie należało tylko do Niego, lecz było egzystencjalną komunią z Bogiem i z istnieniem w Bogu; dlatego nie mógł zostać całkowicie pozbawiony życia. Prowadzony miłością, mógł siebie wydać na śmierć, ale właśnie w ten sposób ostatecznie ją pokonał, gdyż obecna była w Nim pełnia życia. Był zjednoczony z niezniszczalnym życiem, tak że poprzez śmierć życie to rozkwitło na nowo”³⁸.

Wymownym obrazem, który mówi o priorytecie miłości przed wyniszczającą śmiercią, jest scena wypędzenia przekupniów ze świątyni (Mt 21-12-17; Mk 11,15-19; Łk 19,45-46; J 2,13-22). Gdy synoptycy bardziej koncentrują się na samym wydarzeniu, Jan ujmuje je teologicznie jako znak kresu świątyni, Prawa, ofiar i dotychczasowego Przymierza. Znakiem, który pozwala Mu to uczynić, jest prorocza odpowiedź Jezusa: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo” (J 2,19). Ta zapowiedź zmartwychwstania przenosi jednocześnie świątynię z płaszczyzny materialnej na duchową. Odtąd świątyni nie stanowią już zwykłe kamienie, lecz żywe ciało, które przeszło przez śmierć, jest nim Ciało Chrystusa. Nową świątynią jest więc żywe Ciało Chrystusa, które stanie się wiecznym kultem. Ratzinger ujmie to następująco: „Proroczy gest oczyszczenia świątyni, odnowienia kultu Bożego przez nadanie mu właściwego kształtu, osiągnął cel. Spełniło się złączone z tym proroctwo: ‘Gorliwość o dom Twój mnie pożera’ (Ps 69 [68],10; J 2,17). Tym, co na koniec zaprowadziło Jezusa na Krzyż, była ‘gorliwość’ o należyty kult. W ten właśnie sposób została otwarta droga prowadząca do rzeczywistego, ‘nie uczynionego ręką ludzką’ domu Bożego – do zmartwychwstałego ciała Chrystusa. Spełniły się także wyjaśniające słowa, które do profetycznego znaku Jezusa dołączają synoptycy: ‘Mój dom ma być domem

³⁶ GSJR, t. 11, s. 175.

³⁷ Por. J. Ratzinger, *Stellvertretung*, w: *Handbuch theologischer Grundbegriffe*, red. H. Fries, t. 2, München 1963, s. 566–575.

³⁸ J. Ratzinger, *Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał*, Kraków 2007, s. 46.

modlitwy dla wszystkich narodów' (Mk 11,17). Zburzenie świątyni oznacza też inaugurację nowego uniwersalizmu kultu 'w Duchu i prawdzie' (J 4,23), który Jezus zapowiedział w rozmowie z Samarytanką, przy czym Ducha i prawdę należy rozumieć nie w sensie oświeceniowo-subiektywnym, lecz przez odniesienie do Tego, który mógł o sobie powiedzieć: 'Ja jestem [...] prawdą [...]' (J 14,6)³⁹.

Można zatem powiedzieć, że bez zmartwychwstania Chrystusa ani krzyż, ani miłość do niego prowadząca i z niego też wypływająca, ani tym bardziej kult chrześcijański Eucharystii – nie miałyby najmniejszego sensu⁴⁰. Krzyż i zmartwychwstanie otwierają drogę ku żywemu Bogu. Tą bramą i drogą jest boski Logos, który przyjął postać ludzką. Na krzyżu ukazał On ciało Jezusa jako spotkanie Boga i człowieka, a w zmartwychwstaniu tego ciała wyraził zamieszkanie człowieka w Bogu i Boga w człowieku⁴¹. Rozdawanie siebie na krzyżu poszerza więc komunikację Boga z człowiekiem – jest „byciem otwartym” (po włóchni żołnierza) aż po granice możliwości dla naszej natury, czyli po przyjęcie do życia Bożego. Na tym polega ofiarowanie się Logosu. Bez tej ofiary, w której Logos uczynił pośrednikiem naturę ludzką, nie byłoby dostępu człowieka do Boga. Tak Logos doprowadza całe stworzenie do jedności ze Stwórcą. Ostatni akord tego zjednoczenia wypełni się w Paruzji Syna Człowieczego, czyli w tryumfalnym zwycięstwie nad wszystkim tym, co oddziela człowieka od Boga.

Prawdę zjednoczenia eschatologicznego ludzkości z Bogiem można wyrazić przez dynamiczne rozumienie człowieka, jakie funduje nam Chrystus, nowy Adam. Jest On jednocześnie „strzałką”, która wskazuje, dokąd zmierza człowiek w swojej ziemskiej historii. Na końcu historii Chrystus jako ostateczny Człowiek okaże się obejmującą przestrzeń, w której zbiera się ukierunkowane na Ojca ludzkie My. Trynitarnie My, które tworzą razem Ojciec, Syn i Duch, wyrażane w naszej liturgii słowami: „per Christum in Spritu Sancto ad Patrem”, włączy w swoją realność nasze ludzkie My. Chrystus bowiem jako jeden jest Głową tego My, w które zbiera nas Miłość, czyli Duch Święty, oznaczający jednocześnie nasze wzajemne zespolenie ku wspólnemu Ty jedyne Ojca⁴². Kult chrześcijański odnosi się więc do Słowa, do Logosu, do żywej rzeczywistości, jaką jest „Bóg, który jest udzielającym się sensem i który udziela się, sam stając się człowiekiem”⁴³.

* * *

Chrystologia Logosu jest z samej Bożej ontologii i Bożej ekonomii procesem wypowiedanego Słowa przez Ojca, czyli procesem pochodzenia Syna od Ojca.

³⁹ GSJR, t. 11, s. 56.

⁴⁰ J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa*, s. 93-94.

⁴¹ A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo*, s. 210.

⁴² *Dogma*, s. 222.

⁴³ GSJR, t. 11, s. 539.

Jest to więc chrystologia Syna bezgranicznie oddanego Ojcu i jednocześnie oddania tym, do których zostaje posłany, a zatem i ofiarowania się za ludzkość. Wypowiedziane przez Boga Ojca Słowo-Logos jest żywą rzeczywistością udzielającego się sensu, który stał się człowiekiem. Wcielenie Słowa staje się w krzyżu i zmarłych wstaniu „wsłowieniem” ciała. Dzięki temu wsłowieniu tworzy się nowa jakość całej rzeczywistości, jedność, której Bóg tak bardzo pragnął, że zezwolił na zapłacenie za nią ceny Krzyża. Tak Krzyż – za Justynem – jest największym symbolem panowania Logosu, bez którego nie byłoby możliwe żadne powiązanie w całym stworzonym świecie⁴⁴.

Logos w rozumieniu filozofii greckiej⁴⁵ jest sensem wszystkich rzeczy. Jednak swoją pełnię osiąga dopiero w Logosie wcielonym, w Słowie, które stało się ciałem (J 1, 14). Jedność boskiego i ludzkiego świata w Bogu-Człowieku oznacza nie tylko doprowadzenie stworzenia do Stwórcy, lecz także jest ukierunkowaniem człowieka na wieczność, na Boga i na drugiego człowieka. Taką postawę, wyrażającą egzystencję bycia „dla”, ukazał Boski Logos w Jego oddaniu Ojcu i ofierze Jezusa na krzyżu. Odtąd przebity bok Jezusa oznacza egzystencję całkowicie otwartą. „Ten, który się całkowicie otworzył, który swój byt realizuje w przyjęciu i przekazywaniu dalej, okazuje się tym, czym zawsze był najgłębiej, ‘Synem’”⁴⁶. Podobnie i chrześcijanin winien żyć taką postawą Syna: uwielbienia Boga i służby człowiekowi. Jest to postawa pierwszych chrześcijan, wyrażona na obrazach w katakumbach, która przejawia się w otwartych i wyciągniętych ku górze ramionach modlących się. Odzwierciedla to ostatni gest Jezusa na krzyżu: „Te otwarte ramiona są wyrazem uwielbienia właśnie dlatego, że wyrażają pełne oddanie się ludziom, że są gestem objęcia, pełnego bezkompromisowego braterstwa”⁴⁷. Taki człowiek realizuje siebie na kształt Logosu i przez wiarę staje się Logosem⁴⁸. W liturgii mówi sam Logos i przychodzi do nas, aby nas ze sobą zjednoczyć i uczynić nas jednym „Ciałem”. Sens zatem ofiary modlitwy polega na głębokim przeobrażeniu naszego bytu w Logosie i zjednoczeniu z Nim⁴⁹ na zawsze.

LOGOS-CHRISTOLOGIE NACH JOSEPH RATZINGER

Zusammenfassung

Die Logos-Christologie ist von der göttlichen Ontologie und Ökonomie her der Vorgang des ausgesprochenen Wortes vom Vater, also der Vorgang des Hervorkommens des Sohnes vom Vater. Es ist die Christologie der grenzenlosen Hingabe des Sohnes an den Vater und an diejenigen, zu denen er gesandt wurde, d.h. an die Menschheit. Der

⁴⁴ Tamże, s. 155.

⁴⁵ Tamże, s. 57.

⁴⁶ *Wprowadzenie*, s. 234.

⁴⁷ Tamże, s. 245.

⁴⁸ GSJR, t. 11, s. 57.

⁴⁹ Tamże, s. 654.

ausgesprochene Wort-Logos vom Vater ist die lebendige Wirklichkeit des sich mitteilenden Sinnes, der selbst Mensch geworden ist. Die Fleischwerdung des Wortes wird in Kreuz und Auferstehung Wortwerdung des Fleisches⁵⁰. Dank dieser Wortwerdung entsteht neue Qualität der ganzen Wirklichkeit, die Einheit, die Gott so sehr wollte, dass er für sie den Preis des Kreuzes bezahlt hat. So ist nach Justin das Kreuz „das größte Symbol der Herrschaft des Logos [...], ohne die es keinen Zusammenhang in der ganzen Schöpfung geben“⁵¹ würde.

Logos ist im Verständnis der griechischen Philosophie der Sinn aller Dinge. Seine Fülle erreicht er jedoch erst in dem menschengewordenen Logos, im Wort, das Fleisch wurde (Joh 1,14). Die Einheit der göttlichen und der menschlichen Welt im Gott-Mensch bedeutet nicht nur das Bringen der Schöpfung zum Schöpfer, sondern auch die Lenkung des Menschen auf die Ewigkeit, auf Gott und auf die anderen Menschen. Eine solche Haltung, die eine Existenz des „Sein-Für“ äußert, offenbarte der göttliche Logos in seiner Hingabe an den Vater und in dem Kreuzopfer Jesu. Von daher bedeutet die durchbohrte Seite Jesu eine ganz offene Existenz. „Der ganz Eröffnete, der das Sein ganz als Empfangen und Weitergeben vollzieht, ist damit sichtbar als das, was er im tiefsten immer war: als <<Sohn>>“⁵². Ebenso soll den Christen diese Haltung des Logos, d.h. die Verherrlichung Gottes und der Dienst an die Menschen, prägen. Es ist die Haltung der ersten Christen, die noch in Katakomben zu sehen ist, und zwar in den offenen und hochausgestreckten Armen beim Beten. Sie spiegelt die letzte Geste Jesu am Kreuz wider: „Diese geöffneten Arme sind Ausdruck von Anbetung und auch gerade dadurch, dass sie die völlige Hingabe an die Menschen ausdrückt, dass sie die Geste der Umarmung, der vollen und ungeteilten Brüderlichkeit sind“⁵³. Der betende Mensch verwirklicht sich, weil er sich zum Logos formt und Logos durch den Glauben wird⁵⁴. In der Liturgie spricht Logos und er kommt zu uns, um uns mit ihm zu vereinen und uns zu einem Leib zu machen. Der Sinn des Gebetopfers liegt eben darin, dass „wir selbst logoshaft werden und uns der schöpferischen Vernunft eingestalten“⁵⁵.

⁵⁰ Tamže, s. 540.

⁵¹ *Apologie*, 55; por. JRGS, t. 11, s. 155.

⁵² J. Ratzinger, *Einführung in das Christentum*, München 1968, s. 196.

⁵³ Tamže, s. 205.

⁵⁴ JRGS, t. 11, s. 57.

⁵⁵ Tamže, s. 654.